

## STRAJKI ZE SCENARIUSZA

**W końcu 1981 r., przed wprowadzeniem stanu wojennego, Służba Bezpieczeństwa w całym kraju podjęła działania, których skutkiem miało być przejęcie przez jej tajnych współpracowników kierownictwa w ogniwach „Solidarności” i sterowanie przebiegiem przewidywanych strajków.**

W materiałach rzeszowskiej SB zachowała się instrukcja zastępcy dyrektora departamentu IV MSW płk. Zenona Płatka, wysłana 10 grudnia 1981 r. do zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. SB, dotycząca przejmowania przez tajnych współpracowników kierownictwa w środowiskach NSZZ „S” Rolników Indywidualnych<sup>1</sup>. Jak wynika z tekstu dokumentu, analogiczne działania SB podejmowała także w stosunku do „S” robotniczej. Z kolei w zbiorach prywatnych zachował się plan przejęcia kierownictwa Komisji Zakładowej „S” w Instytucie Badań Jądrowych w Warszawie<sup>2</sup>.

W archiwum białostockiego IPN niedawno został odtajniony dokument SB z początków grudnia 1981 r., rzucający nowe światło na sytuację strajkową w Białymstoku po wprowadzeniu stanu wojennego.

Dokument nosi tytuł: *Plan kierunkowych działań operacyjnych umożliwiających przejęcie kierowniczych ogniw „Solidarności” w woj. białostockim po wprowadzeniu stanu wyjątkowego*<sup>3</sup>. Znajduje się w teczce zawierającej materiały grupy operacyjnej, powołanej 28 grudnia 1981 r. przez szefa białostockiej SB płk. Jerzego Michałkiewicza do rozpracowywania środowisk „Solidarności” w zakładach pracy. Opatrzony jest klauzulą „tajne specjalnego znaczenia”, nie ma daty dziennej, jednak z jego treści wynika, że powstał po posiedzeniu Komisji Krajowej „S” w Radomiu (3 grudnia 1981 r.). Opracowany został przez funkcjonariuszy SB z Komendy Wojewódzkiej MO w Białymstoku.

Według autorów planu, w ramach akcji „Jodła” zostaną internowani członkowie Prezydium Zarządu Regionu Białystok, czterej pracownicy etatowi ZR oraz 32 działacze Komisji Zakładowych, co powinno sparaliżować zarządzanie związkami w województwie. Przewidywanym zagrożeniem dla przebiegu operacji wprowadzenia stanu wojennego mogło być jednak stworzenie przez przewodniczącego Stanisława Marczyka, wiceprzewodniczącego Jerzego Rybnika i członka prezydium Bronisława Niepsuja rezerwowych ekip, które w wypadku ich aresztowania przejęłyby tymczasowe kierownictwo w związku. Eksperti SB przewidywali, że odtworzenie władz Regionu może nastąpić w Fabryce Przyrządów i Uchwytów, Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Fasty” lub w Białostockim Zakładzie Podzespołów Telewizyjnych „Unitra-Biazeł”. Optymalne warunki do odtworzenia struktur „S”, które miałyby zasięg ponadzakładowy, istniały – zdaniem SB – w Zakładzie nr 1 FPiU przy ul. Łąkowej. Decydujące znaczenie miały położenie tej fabryki w centrum miasta, męska obsada załogi (2283 osoby) oraz dotychczasowa aktywność działaczy KZ. Stamtąd wywodził się przewodniczący Zarządu Regionu Stanisław Marczyk, tam, podczas strajku generalnego 27 marca 1981 r., ZR miał tymczasową siedzibę. Robotnicy z innych fabryk uważali załogę „Uchwytów” za autorytet i – według przewidywań SB – przyłączyliby się do wszystkich poczynań zakładowej „S”.

Aby zapobiec odtworzeniu się struktur władz związkowych w fabrykach, analitycy SB zaplanowali przejęcie władzy w Komisjach Zakładowych przez tajnych współpracowników (tw.). Jak wynika z powyższego dokumentu, wszystkie wymienione wyżej zakłady zostały objęte – na wypadek sytuacji strajkowej – planem blokady fizycznej i technicznej (odcięcie energii elektrycznej, ciepłej oraz łączności).

Spośród 24 „źródeł operacyjnych różnych kategorii” działających w FPIU funkcjonariusze SB wytypowali dwóch tajnych współpracowników, „którzy z tytułu dotychczasowej działalności o [sic!] posiadanych predyspozycji osobistych mają największe możliwości przejęcia kierownictwa związku i poprowadzenia jego działalności [sic!], zgodnie z naszymi zamierzeniami. [...] Pozostałe źródła informacji wszystkich kategorii [...], wykorzystane będą do akcji wspierających oraz przedsięwzięć dezintegrujących wśród załogi”.

Po zrealizowaniu akcji „Jodła” sytuacja w zakładzie miała „oscylować w kierunku stanowiska umiarkowanego”, niemniej jednak, „biorąc pod uwagę udział w dotychczasowych akcjach strajkowych, należy liczyć się z możliwością zorganizowania strajku okupacyjnego. W początkowym okresie strajku nie przewidujemy prób wyjścia załogi poza teren zakładu. Przy utrzymywaniu się sytuacji napiętej, w dłuższym okresie czasu i przy inspiracji z zewnątrz, próby takowe mogą wystąpić wśród osób znanych z awanturniczych postaw” – przewidywali twórcy planu. W sytuacji, gdyby załoga FPIU postanowiła strajkować, a w zakładzie i w regionie nie było władz związkowych, tajny współpracownik ps. „Tomek” przy pomocy tw. „Zycha” miał przystąpić do tworzenia „nowej kierowniczej komórki związkowej zakładu z możliwością oddziaływania na region”. W niewielkim gronie zaufanych osób (przyszłych członków KZ) miał on zorganizować zebranie, doprowadzić do ukonstytuowania się tymczasowego zarządu i objąć funkcję przewodniczącego. Nowy zarząd miał podjąć uchwałę o przejęciu władzy w zakładzie, zwołaniu zebrania załogi i zaproszeniu na nie przedstawicieli innych zakładów. Na zebraniu miało dojść do proklamowania strajku czynnego lub okupacyjnego oraz podjęcia rezolucji potępiającej poczynania władz. Faktycznym celem tych wszystkich działań było niedopuszczenie do wyjścia załogi na ulice. Gdyby objęcie władzy w KZ przez „Tomka” napotkało nieprzewidziane trudności, miał go zastąpić tw. „Zych”.

Pozostali tajni współpracownicy SB z FPIU mieli działać na rzecz „wsparcia nowo tworzonych władz związkowych i neutralizacji sytuacji konfliktowych” oraz oddziaływać na „wyciszanie atmosfery”.

Pełnie odmiennie SB oceniała sytuację w Zakładzie nr 4 FPIU, znajdującym się na obrzeżach miasta, przy Szosie Północno-Obwodowej. Właśnie ze względu na jego peryferyjne usytuowanie oraz stosunkowo nieliczną załogę (801 osób) nie przewidywano tam większego zagrożenia strajkowego. Jednak dla zapewnienia kontroli nad zakładem zaplanowano pozyskanie do współpracy osoby, która miałaby przejąć kierownictwo w tamtejszej komórce „S”. Szczegółowy plan jej działania miał zostać opracowany po jej zwerbowaniu.

Drugim zakładem, odgrywającym – zdaniem SB – „decydującą rolę w kształtowaniu sytuacji w regionie”, były Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Fasty”. Przedsiębiorstwo zatrudniało w 1981 r. około 5200 pracowników, z czego 70 proc. stanowiły kobiety. Tu do objęcia funkcji kierowniczych wytypowano tw. „Tadka”, któremu miał pomagać „Krzysiek”. Pozostali współpracownicy SB mieli zgłosić się do pracy w Komisji Zakładowej „S” i Komisjach Wydziałowych w celu „kształtowania pozytywnego klimatu wśród załogi”.

Wprowadzenie stanu wyjątkowego mogłoby – zdaniem SB – spowodować początkowo absencję 30 proc. załogi „Fast”. W wypadku dojścia do strajku okupacyjnego załoga miała zgrupować się na wydziałach tkalni białej i wykańczalni. Przedłużenie się strajku powinno skutkować wypuszczeniem do domów protestujących robotnic. W zakładzie pozostałoby około 1500 mężczyzn.

Zadanie „Tadka” było analogiczne do zadania postawionego „Tomkowi”. Po utworzeniu KZ na zebraniu przedstawiciele z poszczególnych wydziałów miało dojść do przyjęcia takich form działania, które „będą zmierzać do rozładowania napiętej sytuacji i nie wywołają kolejnych napięć”. Następnie miało dojść do porozumienia z innymi zakładami, w szczególności z FPiU. Zadaniem pozostałych tajnych współpracowników było wspieranie nowo utworzonych władz związkowych, neutralizowanie sytuacji konfliktowych, a także „wyciszanie atmosfery w zakładzie”.

Trzecią fabryką, w której SB spodziewała się strajku, były zatrudniające 2300 osób Białostockie Zakłady Podzespołów Telewizyjnych „Unitra Biazeł”. Załoga miała przystąpić do strajku solidarnościowego z pozostałymi przedsiębiorstwami. Tu jednak SB miała nikłe możliwości operacyjnego działania, gdyż – jak napisano w dokumencie: „Aktualnie posiadane osobowe źródła informacji nie mają realnych możliwości do przejęcia władzy w nowo tworzonej Komisji Zakładowej”. W związku z tym SB chciała pilnie pozyskać trzech tajnych współpracowników do realizacji swego planu. Dotychczasowi współpracownicy SB mieli być wykorzystani do „działań neutralizujących nastroje ekstremalne”.

Do dezintegracji nieprzewidzianych działań załóg wymienionych zakładów miała być włączona agentura wszystkich wydziałów operacyjnych białostockiej SB. Warunkami powodzenia przyjętego planu było powodzenie akcji internowań oraz pozyskanie brakujących „osobowych źródeł informacji”. Plan miał być na bieżąco aktualizowany.

Zamiany SB zostały zrealizowane tylko częściowo. 13 grudnia internowań uniknęli najważniejsi działacze Zarządu Regionu Białystok: przewodniczący ZR Stanisław Marczuk, redaktor naczelny „Biuletynu Informacyjnego ZR Białystok NSZZ »S«” Krzysztof Burek, wiceprzewodniczący ZR Jerzy Rybnik oraz Roman Wilk, członek prezydium ZR odpowiedzialny za wydawnictwa. Udało się natomiast internować przewodniczących i najaktywniejszych działaczy z Komisji Zakładowych: z FPiU – sześć osób, z „Fast” – pięć osób, z „Biazeł” – cztery osoby. Tego dnia w regionie nie doszło do żadnych manifestacji ani innych zorganizowanych form protestu. Działacze związku zostali kompletnie zaskoczeni wprowadzeniem stanu wojennego. Natomiast 14 grudnia strajki wybuchły tam, gdzie SB nie miała swoich ludzi, zdolnych do przejęcia władzy w KZ – w „Biazeł” oraz w Zakładzie nr 4 FPiU przy Szosie Północno-Obwodowej. W „Biazeł” do pracy nie przystąpiła pierwsza zmiana. W związku z internowaniem przewodniczącego KZ „S” i trzech innych działaczy organizacją strajku zajęli się „drugi szereg” związkowców. Pracownik Wydziału Technologicznego Konstrukcji Narzędzi inż. Bogusław Dębski od rana namawiał robotników do rozpoczęcia strajku okupacyjnego. W hali produkcyjnej przed godz. 9 zebrano się co najmniej 600 osób<sup>4</sup>. Komitetem strajkowym kierował Ryszard Borucki, który powiedział zebranym, że w nocy zostali aresztowani członkowie Komisji Krajowej i działacze regionalni. Zażądał ich uwolnienia, zniesienia stanu wojennego oraz zwrotu sztandaru zakładowej „S”. W południe do zakładu przybyła grupa oficerów LWP, której przedstawiono postulaty robotników. Zostały one odrzucone. Referendum przeprowadzone wśród załogi wykazało, że tylko połowa związkowców chce protestu. Czy miały tu znaczenie działania dezintegrujące, podjęte przez współpracowników SB? Nie wiadomo. W każ-

dym razie komitet strajkowy postanowił, że decyzję o przystąpieniu do strajku każdy podejmie sam<sup>5</sup>. Wówczas dyrekcja „Biażetu” nie wpuściła do zakładu drugiej zmiany i strajk „załamał się”. Jednak w związku z porannymi wydarzeniami w zakładzie jego dyrektor otrzymał od władz ostrą reprymendę<sup>6</sup>.

Z kolei na pierwszej zmianie w Zakładzie nr 4 FPiU nie przystąpiło do pracy 416 robotników<sup>7</sup>. Nie powołali oni komitetu strajkowego, nie wysuwali postulatów, rozmawiali z komisarzami wojskowymi<sup>8</sup>. Protest trwał tylko jedną zmianę.

W Zakładzie nr 1 FPiU przy ul. Łąkowej do strajku nie doszło. Wiceprzewodniczący KZ Henryk Malinowski, który próbował zmobilizować robotników do protestu, został aresztowany<sup>9</sup>.

14 grudnia doszło w Białymstoku również do strajku w jednym z mniejszych zakładów, którego SB nie brała pod uwagę w swych analizach. Od rana nie pracowała pierwsza zmiana Fabryki Urządzeń Ogrzewczych „Spomasz – Biawar” przy ul. Zwycięstwa. Ryszard Siemiaszko, szef KZ „S”, wraz z Zenonem Bienderem i Marianem Sakiem, zorganizowali o godz. 10 zebranie około 100 robotników na hali produkcyjnej. Wezwali do podjęcia strajku w obronie internowanych i przeciwko stanowi wojennemu. Dyrektor zakładu Wacław Koszycki dał załozdze dwie godziny na przystąpienie do pracy. W tajnym głosowaniu za strajkiem opowiedziała się tylko połowa robotników i ostatecznie niemal cała załoga podjęła pracę. Dyrektor zażądał listy osób popierających protest. Znalazły się na niej 23 osoby, a wśród nich przewodniczący KZ<sup>10</sup>.

Jak oceniała realizację swojego planu SB? Wzmianki na ten temat znajdują się w *Informacji dot. realizacji zadań w stosunku do NSZZ „Solidarność”*<sup>11</sup>. W dokumencie wyraźnie zaznaczono, że stan wojenny został wprowadzony w okresie, kiedy prace przygotowawcze do przejęcia władzy w kierowniczych ogniwach związku jeszcze trwały. Dlatego nie wszystkie jego zamierzenia zostały w pełni zrealizowane.

Przebieg wydarzeń w Zakładzie nr 1 FPiU scharakteryzowano w *Informacji* następująco: „Po wprowadzeniu stanu wojennego, w wyniku ich [„Tomka” i „Zycha”] postawy nie doszło do strajku [...]”.

W „Fastach” wydarzenia potoczyły się najwyraźniej własnym biegiem. Do strajku wprawdzie nie doszło, ale w *Informacji* w ogóle nie wspomina się o tym, że tajni współpracownicy SB przystąpili do realizacji planu. Przewidziany do objęcia przewodnictwa w KZ „Tadek” został w momencie wprowadzenia stanu wojennego nieoczekiwanie powołany do wojska<sup>12</sup>. O jakichkolwiek innych działaniach współpracowników SB brak informacji.

Z kolei w „Biażecie” SB nie zdołała pozyskać trzech tajnych współpracowników, niezbędnych do realizacji planu. Wszystkie indagowane osoby kategorycznie odmówiły współpracy. Prawdopodobnie dlatego tam strajk się odbył.

Jak widać, białostocka SB nie była przygotowana do wprowadzenia stanu wojennego. Opracowany tuż przed stanem wojennym plan przejęcia kierownictwa w związku miał istotną lukę: brakowało agentury w decydujących dla rozwoju sytuacji zakładach. Moment wprowadzenia operacji „Jodła” był zaskoczeniem również dla samej SB. Wcielenie do wojska jednej z kluczowych postaci planu – tajnego współpracownika mającego przejąć kierownictwo strajku w „Fastach” – było kompromitujące.

Trzeba podkreślić jednak również inny aspekt sytuacji strajkowej w Białymstoku 14 grudnia 1981 r. W wielu zakładach – mniej istotnych z punktu widzenia SB, a więc – jak można również przypuszczać – w niewielkim stopniu rozpracowywanych agenturalnie, do protestów wcale nie doszło, a przypomnijmy, że internowania uniknęła przecież duża

część prezydium ZR białostockiej „Solidarności” z przewodniczącym na czele i wielu działaczy związkowych szczebla zakładowego. Samo wprowadzenie stanu wojennego i rozpoczęcie akcji internowań wśród członków Komisji Zakładowych wystarczyło do spacyfikowania sytuacji w mieście na wiele miesięcy.



Sierpień 1980 roku. Strajk w Stoczni Gdańskiej (archiwum IPN)

<sup>1</sup> Dokument nr 74 [w:] *Przeciw „Solidarności” 1980–1989, Rzeszowska opozycja w tajnych archiwach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, wybór dokumentów i oprac. J. Draus, Z. Nawrocki, Rzeszów 2000, s. 122.

<sup>2</sup> Dokument nr 6 [w:] *Stan wojenny w dokumentach władz PRL 1980–1983*, wybór, wstęp i oprac. B. Kopka, G. Majchrzak, Warszawa 2001, s. 60–64.

<sup>3</sup> IPN Bi, DUOP, Materiały grupy operacyjnej, 0044/223 [bez paginacji stron], *Plan kierunkowych działań operacyjnych umożliwiających przejęcie kierowniczych ogniw „Solidarności” w woj. białostockim po wprowadzeniu stanu wyjątkowego* [grudzień 1981].

<sup>4</sup> Według raportów MO, w strajku w „Białej” brało udział około 1500 osób, *Stan wojenny w Polsce. Kalendaria wydarzeń 13 XII 1981–31 XII 1982*, Warszawa 1999, s. 23.

<sup>5</sup> IPN Bi, Sąd Wojewódzki w Białymstoku, 2/11, *Akta sprawy przeciwko B. Dębskiemu i innym*. Za zorganizowanie strajku Sąd Wojewódzki w Białymstoku skazał 8 stycznia 1982 r. Boruckiego na 1 rok i 6 miesięcy więzienia oraz 3 lata pozbawienia praw publicznych. Dębski skazany został 6 kwietnia 1982 r. na 2 lata więzienia.

<sup>6</sup> Niemniej zagrożenie udało się opanować i – jak stwierdził później pełnomocnik wojewódzki Komitetu Obrony Kraju płk Leon Siemiończyk – dyrekcji należało się uznanie za „bezkwawe rozładowanie sytuacji”, Archiwum Państwowe w Białymstoku, Urząd Wojewódzki w Białymstoku 1974–1998, Wojewódzki Komitet Obrony, Białystok, 1/22, k. 69, *Notatka ze stycznia 1982 r.*

<sup>7</sup> *Stan wojenny w Polsce. Kalendaria...*, op. cit., s. 23.

<sup>8</sup> A. Karpiuk, *Zapiskane w tych dniach*, „Gazeta Współczesna” nr 258 z 28 XII 1981 r., s. 1.

<sup>9</sup> IPN Bi, Sąd Wojewódzki w Białymstoku, 23/1, *Akta sprawy przeciwko H. Malinowskiemu*.

<sup>10</sup> IPN Bi, Sąd Rejonowy w Białymstoku, 18/2, *Akta sprawy przeciwko R. Siemiaszko*.

<sup>11</sup> IPN Bi, DUOP, Materiały grupy operacyjnej, 0044/223 [bez paginacji stron], *Informacja dot. realizacji zadań w stosunku do NSZZ „Solidarność”*.

<sup>12</sup> Nie chodzi tu o wymienionego w książce J. Jamiołkowskiego, *W pogoni za złudzeniami, Solidarność w Fastach 1980–1992*, Białystok 2000, s. 49, działacza Solidarności Mirosława Zwiłki, który otrzymał kartę powołania do wojska za to, że głośno domagał się zwolnienia internowanych.